



KW WOLNEJ POLSCE



CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., Czwartek, 29 maja 1941 r.

Rok II-Nr 128 (234)

T E L E G R A M Y

JAK ZOSTAŁ ZATOPIONY "BISMARCK" oświadczenie I. Lorda Admiralicji

Londyn 28.V.(R) Przemawiając w Londynie I Lord Admiralicji Alexander oświadczył, że "Bismarck" został zatopiony we wtorek o godz. 11-cj. Samoloty z lotniskowca "Ark Royal" zdołały trafić dwiema torpedami "Bismarcka" w ciągu poprzedniej nocy. Rano inne samoloty z torpedami przyłączyły się do akcji oficerów i marynarzy floty brytyjskiej, aby zadać śmiertelny cios i dobić "Bismarcka".

Nawiązując potem do działań na Morzu Śródziemnym I Lord Admiralicji oświadczył, że w ciągu ub. tygodnia toczyły się tam bardzo ciężkie walki. Była to jedna z największych bitew w czasie obecnej wojny. Wielu oficerów i marynarzy złożyło najwyższą ofiarę życia. Musimy w dalszym ciągu zdwoić nasze wysiłki, aby jeszcze bardziej przyczynić się do ostatecznego zwycięstwa."

Wersja brytyjska przyjmuje, że "Bismarck" najpierw trafiony został torpedami powietrznymi, zrzuconymi przez samoloty z lotniskowca "Ark Royal", a następnie był gwałtownie bombardowany przez działa okrętowe.

NIEMIECKA WERSJA ZATOPNIENIA "BISMARCKA"

Niemieckie Biuro Informacyjne podało następującą wersję zatopienia pancernika "Bismarck": W pierwszej bitwie przeciwko brytyjskim siłom zatopił on pancernik bryt. "Hood". Na skutek strzału otrzymanego w przednią część okrętu, szybkość "Bismarcka" uległa zmniejszeniu. W ciągu 24 bm. okręt został trafiony torpedą, która jeszcze bardziej zmniejszyła jego szybkość. W chwili gdy dnia 26 bm.

znajdował się na pełnym morzu o ok. 650 km. na zachód od Brest, o godz. 21 "Bismarck" znów został trafiony dwiema torpedami powietrznymi, które przebiły jego pancierz i zniszczyły ster. W mniej więcej trzy godziny później, adm. Luetjens przesłał naczelnemu dowództwu niemieckiemu telegram, zawiadamiający, że okręt nie może już manewrować.

N.B.I. dodaje, że tocząc bój z nieprzyjacielskimi siłami, które stopniowo były coraz bardziej wzmacniane, "Bismarck" prowadził walkę aż do końca, t.j. do chwili gdy rankiem dnia 27 maja br. poszedł na dno.

Prasa wskazuje, że "Bismarck" powstał i zginął w rekordowo krótkim czasie. Zaprojektowany w r. 1937, ten okręt, o poj. 35 tys. tonn, spuszczonego został na wodę w Hamburgu 14.II.1939 r. i oddany do służby w ciągu 1940 r., a 27.V.1941 r. został już zatopiony. Był on znacznie większy od unieruchomionych ostatnio w Hawrze pancerników "Scharnhorst" i "Gneisenau", o wyporności tylko 25 tys. tonn każdy. Szybkość jego wynosiła ok. 30 węzłów i miał być uzbrojony w 8 dział 380 mm, na 4 wieżach podwójnych, z których dwie były z przodu, a dwie z tyłu. Nadto posiadał 12 dział 150 mm i wielką liczbę dział lżejszych, przeznaczonych głównie do obrony przeciwlotniczej.

Flocie niemieckiej pozostał z rzędu wielkich okrętów bojowych obecnie tylko bliźniaczy pancernik "Tirpitz", spuszczonego na wodę 1 kwietnia 1939 r. i zapewne ostatnio oddany również do służby. Utrata 50% ciężkiej floty przez Niemców niewątpliwie zaważy na przebiegu bitwy o Atlantyk.

MOWA CHURCHILLA W IZBIE GMIN
Przegląd wydarzeń ub. tygodnia.
Londyn 28.V.(R) Omawiając w Izbie Gmin wydarzenia z ub. tygodnia prem. Churchill poświęcił najpierw uwagę bliźnie o Kretę.

Trwa ona od tygodnia. Wojska brytyjskie były poddane niezwykle silnym nalotom, na które, ze względu na położenie geograficzne, lotnictwo brytyjskie mogło odpowiedzieć tylko akcją na mniejszą skalę. Walki były nie zwykle ciężkie. Straty nieprzyjacielskie są dotychczas znacznie większe od naszych. Nie zdołaliśmy zapobiec lądowaniu posiłków niemieckich z powietrza i gwałtowność walk wzrasta codziennie. Bitwa szaleje w okolicach Cane, Retymme i Heraklionu. W dwóch ostatnich miastach ma ona mniejsze rozmiary. Radio niemieckie i włoskie podało przesadzone wiadomości o naszych stratach. Mówiąc o stracie 2 krążowników i 4 kontrtorpedowców bryt. Churchill zaznaczył, że znaczna większość załóg została uratowana. Wszystkie inne pancerniki i krążowniki, lekko uszkodzone bombami, znów przystąpiły do akcji i niektóre z nich są już na morzu.

Przewaga bryt. floty śródziemnomorskiej nad włoską wzrosła po bitwie pod Matapan i nasza pozycja morska w wschodniej części Morza Śródziemnego nie została naruszona. Siły walczące pod dowództwem gen. Freyberga otrzymały posiłki w ludziach i materiale wojennym. Dotychczas flota brytyjska nie dopuściła do wysadzenia z morza wojsk nieprzyjacielskich, jakkolwiek kilka oddziałów przewożonych na "kajkach" mogło dotrzeć do Krety. Bryt. łodzie podwodne, krążowniki i torpedowce zadały ciężkie straty statkom transportowym i małym statkom greckim. Nie sposób podać dokładnej cyfry zatopionych żołnierzy niemieckich, która wszakże wyraża się w tysiącach.

Straty bryt. były też bardzo ciężkie. Flota bryt. musiała działać pod nieustannymi bombardowaniami, bez ochrony lotniczej, w pobliżu lotnisk nieprzyjacielskich. Zacięta bitwa o Kretę, która jest ważną dla Egiptu, pozycją obronną, bez względu na jej ostateczny wynik, zajmie zaszczytne miejsce w dziejach walk armii i floty brytyjskiej.

Przechodząc do innych spraw Churchill stwierdził, że w Iraku sytuacja poprawiła się znacznie na korzyść Anglików. W Syrii nie doszło do nowych wydarzeń, zwróconych przeciwko nam. W Abisynii Włosi poddają się nieustannie, przy czym zdobyto tysiące jeńców i znaczne ilości materiału wojennego.

Podczas dramatycznych wydarzeń na Morzu Śródziemnym toczyły się również ważne wydarzenia na Oceanie Atlantyckim. W środę nowy pancernik niemiecki w towarzystwie krążownika "Prinz Eugen", uzbrojonego w działa 200 mm, spostrzeżony został przez lotnictwo bryt. w Bergen. W czwartek nadeszła wiadomość, że podniósł kotwicę. Wydano zarządzenia, celem wytopienia go, na wypadek gdyby chciał, jak to było prawdopodobne, dostać się na Atlantyk i zaatakować konwoje idące z Ameryki. W piątek nasze krążowniki w nocy spostrzegły go w chwili, gdy przepływał cieśniną duńską, między Islandią i Groenlandią, i w sobotę o świcie starły się z nim pancerniki "Prince of Wales" i "Hood".

Narazie wiadomo, że "Hood" został trafiony z odległości ok. 20,5 tys. m. pociskiem, który trafił w skład amunicji i wyleciał w powietrze, pozostawiając bardzo niewiele żywych członków załogi. Ten wspaniały okręt, jakkolwiek wybudowany przed 23 laty, stanowi poważną stratę dla marynarki, a jeszcze cięższą jest strata jego marynarzy i oficerów. W ciągu soboty, gdy nasze siły pozostawały w kontakcie z "Bismarckiem" i eskortującym go okrętem, poczyniono przygotowania do bitwy, która miała nastąpić w poniedziałek rano. W ciągu nocy zepsuła się pogoda i "Bismarck" zdołał ująć pościgowi. Nie wiem co się stało z "Prinz Eugenem", ale poczyniono zarządzenia, ażeby go odnaleźć. W poniedziałek rano jeden z samolotów - o dalekim zasięgu działania, przysłanych z Ameryki typu "Catalana", odnalazł "Bismarcka", który kierował się do portu w Brest, lub St. Nazaire. Wówczas na miejsce udały się wszystkie okręty, które znajdowały się na morzu. Dokonano różnych manewrów ub. nocy i bombowce lotnictwa i marynarki zaopatrzone w torpedy oraz samoloty z "Ark Royalu" (śmiechy i oklaski) dokonały kilka ataków na "Bismarcka", który płynął już bez statku eskortującego. Ok. północy nadeszła wiadomość, że "Bismarck" trafiony został w kadłub i tył okrętu, przyczem uszkodzeniu uległ najwidoczniej ster, gdyż stracił znacznie na szybkości i zaczął zataczać niekontrolowane koła. Podczas nowego ataku unieruchomiono go dwiema dalszymi torpedami, zdała od wszelkiej pomocy i zasięgu samolotów niemieckich, znajdujących się na wybrzeżu francuskim.

Wynik ostateczny ataku nie był znany w chwili, gdy Churchill zabrał głos. Nie mniej stan walki był taki, że Churchill uważał los okrętu za przesądzony. Ostateczne zatopienie go miało nastąpić nie przy pomocy ognia artylerii lecz przy pomocy torpedy.

S T A R S Z Y S T R Z E L E C P A N C E R N Y W R Z O S

(Zdarzenie prawdziwe)

Major Gryf postanowił wreszcie skończyć z nim i mimo nie sprzyjających warunków, skoro go tylko przed sobą ujrzał, zaczął pytać:

- Wiecie już jakie na was ciążyą za rzuty. Wiecie, co o was myślą koledzy. Znaście mnie dobrze. Nie mam czasu na pieszczoty. Gađajcie od początku, jak było, a przy najmniejszym kłamstwie - kula w łeb !

Strzelec Wrzos, wysoki, barczysty drab, o niewinnych oczach dziecka, stanął na baczność i zaczął osłabionym, cichym głosem:

- Panie majorze, pod łanietami czołg został uszkodzony pociskiem, chłodnica przebita i pas wentylatora zerwany. Dowódca kompanii twierdząc, iż z powodu braku części zamiennych z czołgu nie będzie, kazał czołg zniszczyć a broń wymontować. Żał mi się zrobiło maszyny ogromnie - nie mogłem się z nią rozstać, ani jej tak porzucić, uprosiłem więc kaprała, żeby mnie z czołgiem zostawił, a ja jak na prawię, kompanię dopędzę. Pracowałem jeszcze z godzinę, aż wreszcie uruchomiłem maszynę i pojechałem przed siebie. Najwyższy był czas, bo Niemcy strzelali co raz więcej. Dojechałem do Nasielska, tam dołączyłem się do batalionu pułku piechoty, cały następny dzień biłem się, poczem, z powodu braku benzyny oddałem tamtejszemu sierżantowi czołg za pokwitowaniem, oto kwit - dodał, wyciągając z kieszeni zabrudzony kawałek papieru.

Major Gryf spojrział ciekawie: kwit autentyczny, z datą, i stemplem. Do tej pory wszystko się zgadzało. Szczęrość była z twarzy strzelca, a otwarte spojrzenie niewinnych oczu potwierdzało prawdę wypowiedzianych słów.

- Mówcie dalej ! - krzyknął ostro, nie chcąc się poddać uczuciu łagodności i litości.

- Stamtąd poszedłem do Modlina, gdzie zaarrestowała mnie żandarmeria i przetrzymawszy jeden dzień wypuściła, podając rejon Przasnysza - snuł dalej swą opowieść strzelca - maszerując drogą, natknąłem się na nowy czołg, zdobyłem trochę benzyny, zapuściłem motor i odnalazłem dyon. Drugi raz to było tak: zameldowałem panu szefowi kompanii, że widziałem nowy motocykl B.S.A. porzucony w rowie, i że chcę go sprowadzić. Dał mi strzelca i pojechaliśmy. Nim zdążyłem motocykl uruchomić i powrócić, dyonu już na miejscu nie było. Zacząłem szukać i rozpytywać się, aż wreszcie dołączy-

łem się w bitwie pod Seroczynem. Od tego czasu pilnował mnie kaprał, ale jak się zaczęła bitwa i na nas z nie nacka wyszło natarcie, pan kaprał kazał mi wziąć karabin i poszliśmy w bój. W bitwie oddzieliliśmy się od siebie, gdyż zastąpiłem rannego kierowcę czołgu, który koło mnie przejeżdżał, a pan kaprał - nie widząc mnie i bojąc się odpowiedzialności - zameldował, że mnie nie ma. Mówię panu majorowi prawdę, jak na świętej spowiedzi. Tak mi dopomóż Bóg - zakończył drżącym głosem.

Zapanowała cisza. Major Gryf przyglądał się strzelcowi badawczo, coś myślał, coś kombinował. Wszystko zgadzało się znakomicie, nie było jednej najmniejszej luki w jego opowiadaniu, najdrobniejszej nieścisłości, wszystko logicznie wiązało się w całość i pokrywało z meldunkami. Chłopak nie kłamał. Prawda była z jego oczu a drżący głos mówił o wzruszeniu.

- Wierzę wam, że mówicie prawdę. Uniknęliście cudem śmierci od swoich. Trzymajcie się kompanii. Wyznaczam was z powrotem na kierowcę czołga - możecie odmaszerować !

Znów minęło kilka krwawych dni i nocy jasnych, oświetlonych pożarami miast i wsi polskich. Sytuacja stawała się co raz cięższa. Od zachodu napierały dywizje niemieckie, gęsto padały pociski. I znów wsiąkała krew polska w mech leśny i znów sosny przężyły swe pokaleczone ramiona ku niebu prosząc Boga o pomstę.

Dywizjon pancerny przerzedzony, głodny, bez broni nie mógł dalej walczyć. 24 września zarządzone ostatnią zbiórkę - z resztek żołnierzy i oficerów.

Ostatnia zbiórka. Ileż w tych słowach bólu i tragizmu ! Ile bezsilnej niemocy i szalonej rozpacz. Wszyscy stoją otępiali i oniemieli, obojętni na ogień artylerii, zrozpaczeni i bezradni. Przed frontem dwuszeregu stoi dowódca - major i głosem rwącym się ze wzruszenia mówi:

- Drodzy chłopcy ! Od pierwszego dnia wojny aż do dzisiaj biliście się bez przerwy ! Jestem z was dumny tak, jak dumna jest Ojczyzna ze wszystkich żołnierzy polskich. Biliście się dzielnie, połowa z was poległa. Dziś też nie jesteście pobici - wojna się nie skończyła ! - grzmiał co raz donośniej głos majora Gryfa. W tej chwili podzielę was na grupki i pod dowództwem oficerów rozjdzie-

cie się w rozmaite strony, być może, na dalsze boje. W imieniu Polski żegnaj was słowem - do widzenia.

Tu głos majora Gryfa załamał się a po jego ciemnej, porananej bruzdami twarzy potoczyły się łzy. Kolejno podchodził i ścisnął wyciągające się do niego ręce chłopców. Podzielił ich na grupy i już spokojny i opanowany, przyłożywszy rękę do hełmu krzyknął:
- Czołem chłopcy!

- Czołem panie majorze - huknęła bracia żołnierska, przygłuszając strzały artylerii nieprzyjacielskiej.

Już miała paść komenda:

- Rozejść się! - gdy nagle z lewego skrzydła odczuwał się nieśmiały drżący głos:

- Panie majorze!...

Wszyscy zwrócili głowy w tym kierunku.

ku. Z szacunku wystąpił strzelec Wrzos, wyciągnięty jak struna, blade:

- No, mówcie Wrzos, o co chodzi?

- spytał major.

- Panie majorze, rozchodzimy się i nie wiadomo, czy się znajdziemy wszyscy razem. Niech pan major im powie, czy byłam dobrym żołnierzem, bo to straszne podejrzenie....

Więcej nie mógł powiedzieć, łyż tyłko, jak grochy potoczyły się mu po twarzy; płakał ten twardy, nieustraszony żołnierz, jak dziecko.

Wzruszenie ogarnęło wszystkich. Major Gryf podszedł do strzelca, ucałował go w oba policzki i rzekł tylko:

- Oby Ojczyzna więcej takich miała.

(Polska Walcząca) I.P.

--ooOoo--

KRONIKA BRYGADY

29 M A J

Dzień: Marii Magdaleny - Jutro: Feliksa

Kalendarzyk historyczny:

1940 - Zajęcie Narwiku przez wojska sprzymierzone m.i. przez Brygadę Podhalańską.

-- Rozpoczęcie ewakuacji wojsk bryt. i franc. z Dunkierki.

TEMPERATURA

w dniu 28.V. o g. 7-ej w słońcu 22°C
w cieniu 20°C
o g. 12-ej w słońcu 35°C
w cieniu 28°C

OTWARCIE SZPITALA POLSKIEGO

W dniu 26 maja br. odbyło się uroczyste poświęcenie nowego szpitala polskiego w Aleksandrii. Poświęcenia doznał ks. dziekan Brandys, wygłaszając przy tym serdeczne przemówienie do zebranych lekarzy, siostr i chorych.

P O L S K I E K I N O O B O Z O W E

w czwartek dn. 29 maja br. wyświetla komedię p.t. "WYCHOWANIE DZIECKA" z Gary Grant i Katharine Hepburn. Początek przedstawienia o g. 19-ej.

T E L E G R A M Y

(c.d. ze str. 2- ej.)

Jakkolwiek strata "Hooda" jest dotkliwa - oświadczył Churchill - to jednak usunięcie tego największego i najnowocześniejszego okrętu nieprzyjacielskiego ze stanu floty niemieckiej stanowi wyraźne uproszczenie zadania, polegającego na utrzymaniu rzeczywistego panowania na morzach północnych i blokady na północy. Jakkolwiek w omówionych wydarzeniach są momenty ciemne, obok jasnych, nie mniej należy być zadowolonym z tego pamiętnego spotkania morskiego.

Na zakończenie Churchill podał decyzję rządu nie przeprowadzania poboru w Irlandii Północnej.

Dopiero później, podczas obrad Izby, Churchill zakomunikował zebranym o zatopieniu "Bismarcka", co zostało przyjęte długotrwałymi owacjami.

Śmiechy przy wzmiance o "Ark Royalu" tłumaczą się tym, że najgroźniej-

szy pancernik niemiecki zatopiony został przy udziale tego właśnie lotnika, którego propaganda niemiecka i włoska już kilkakrotnie "zatopiła".

Premier Churchill przyjęty był tegoż dnia na audjencji przez króla Jerzego VI. w Buckingham Palace.

PROKLAMACJA O WPROWADZENIU STANU POGOTOWIA NARODOWEGO W STANACH ZJEDN. A.P.

Waszyngton 28.V. (R) We wtorek w nocy prez. Roosevelt ogłosił zapowiedzianą w ogłoszonym równocześnie przemówieniu, proklamację o wprowadzeniu stanu pogotowia narodowego w Stanach Zjednoczonych. Proklamacja ta stwierdza, że rozwój wypadków wskazuje wyraźnie, że cele wojenne państw "osi" obejmują nie tylko Europę, lecz skierowane są przeciw wszelkiemu porządkowi demokratycznemu na świecie.

" Rozsądek wymaga, by dla zapewnie-

nia bezpieczeństwa narodu amerykańskiego i Zachodniej Półkuli przedsięwzięto środki, które umożliwią przeciwstawienie się każdej próbie oskrzydlenia Stanów Zjedn. lub stworzenia baz dla przyszłej agresji. Stan pogotowia narodowego wymaga postawienia wszystkich sił lądowych, morskich i powietrznych Stanów Zjednoczonych na takiej stopie, by mogły odeprzeć każdy akt lub każdą groźbę agresji na jakąkolwiek część Zachodniej Półkuli".

Następnie odezwa zwraca się do wszystkich mieszkańców Stanów Zjedn. A.P. do przemysłowców, kapitalistów, robotników i urzędników, by potrzeby narodu postawili na pierwszym miejscu i wszystkie swe siły fizyczne i moralne oraz wszystkie zasoby materialne zmobilizowali na rzecz obrony kraju.

Choć mowa prez. Roosevelta nie przyniosła żadnych sensacyjnych momentów, i rozozarowała może tych, którzy się spodziewali decydujących postanowień ze strony prez. Roosevelta, to jednak

znaczenie proklamowania stanu "pogotowia narodowego" jest faktem znacznie poważniejszym, niż na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać. Wprowadzenie takiego stanu daje bowiem prezydentowi Rooseveltowi cały szereg nowych uprawnień we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społeczno politycznego. M.i. prezydent na tej podstawie ma prawo dysponowania radiostacjami, elektrowniami, siecią przewodów elektrycznych, domagania się pierwszeństwa przewozu dla wojsk wszystkimi środkami przewozowymi, dalej ma też prawo zawieszenia niektórych czynności giełdowych i.t.p. Prawo zaś wypowiedzenia wojny, przysługuje tylko Kongresowi.

Sekretarz Roosevelta wyraził równo cześnie przekonanie, że nastąpi obecnie wzmocnienie i ulepszenie systemu patrolowego stosowanego przez Stany Zjedn. A.P. dla ochrony transportów idących do Anglii.

--oo0oo--

O S T A T N I E W I A D O M O Ś C I

WIELKIE KREDYTY NA ZBROJENIA U.S.A.

Waszyngton 28.V.(R) Prezydent Roosevelt zażądał od Kongresu kredytów, wynoszących ogółem 3319 milionów dolarów na zakup nowych samolotów dla armii lądowej i marynarki wojennej. Z sumy tej 2790 milionów dolarów przeznaczonych będzie dla zaspokojenia potrzeb lotnictwa armii lądowej, a 529 milionów dla lotnictwa marynarki.

PISEMNE ZAPEWNIENIA FRANCJI DLA STANÓW ZJEDNOCZONYCH A. P.

Waszyngton 28.V.(R) Rząd francuski udzielił ponownie zapewnień rządowi Stanów Zjedn.A.P., tym razem jednak na piśmie, że flota francuska, ani też kolonie nie zostaną oddane Niemcom, ani jakimkolwiek innemu mocarstwu. Po złożeniu podsekr.stanu spr. zagr. S. Wellesowi noty ze specjalnymi gwarancjami w tym względzie, amb. francuski H.Haye oświadczył prasie, że notę tą zredagował na podstawie instrukcji udzielonych mu przez rząd w Vichy w celu rozproszenia wątpliwości żywionych przez Stany Zjedn. A.P. w sprawie zasięgu współpracy francusko-niemieckiej.

PRZYGOTOWANIA OBRONNE W GIBRALTARZE

Vichy 28.V.(R) Francuska agencja urzędowa donosi z Gibraltaru, że przystąpiono tam do przebijania w masywie skalnym nowego podziemnego tunelu, który służyć ma za magazyn żywności i amunicji.

WZMOCNIENIE OBRONY WYSP AZORSKICH

Vichy 28.V.(R) Według doniesienia z Ponta del Gada garnizon wojsk na Azorach (posiadłość portugalska) został wzmocniony we wtorek przez nowoprzybyłe oddziały piechoty i wojsk technicznych. Powiększą one garnizon na wyspie Sao Miguel.

SYRIA I LIBAN - KRAJAMI OKUPOWANymi

Londyn 28.V.(R) Brytyjski urząd handlu i ministerstwo wojny gospodarczej ogłosiły, że Syria i Liban traktowane będą odtąd jako kraje okupowane przez nieprzyjaciela, jeśli chodzi o sprawy związane z zagadnieniami wojny gospodarczej.

Wszelkie towary, pochodzące z tamtąd i których właściciele znajdują się w tych krajach, mogą podlegać zajęciu przez władze brytyjskie. Towary zaś przeznaczone do tych krajów traktowane będą z punktu widzenia walki z kontrabandą, jak towary przeznaczone dla terytorium nieprzyjacielskiego.

NOWY DOWÓDCA WOJSK W SYRII

Haifa 28.V.(R) Z Bejrutu donoszą, że przybyły tam niedawno samolotem gen. de Verdillac mianowany został dowódcą wojsk francuskich w Syrii i Libanie, na miejsce gen.Fougeres, który miał przejść w stan spoczynku ze względu na przekroczenie granicy wieku. W rzeczywistości przypuszczać należy, że podano tylko pretekst do tej zmia-

ny, gdyż gen. Fougères nie liczył jeszcze 60 lat. Gen. de Verdillac zaś znany jest natomiast jako zaufany szef - wick marsz. Petaina.

STRACENIE SPRANCY ZAMACHU W TIRANIE

Rzym 28.V.(R) Radio rzymskie podało, że stracony został Mihaliff Vapil Daco, który przed 10 dniami dokonał zamachu w Tiranie, strzelając do promiera albańskiego, znajdującego się w towarzystwie króla włoskiego. Skazanie jego na śmierć nastąpiło przez sąd wojenny w Tiranie.

ŻYWA DZIAŁALNOŚĆ RAF-u NAD NIEMCAMI I FRANCJĄ

Londyn 28.V.(R) W czasie dnia wtorkowego bombowce RAF-u dokonały gwałtownego nalotu na lotnisko Lannion w Bretanii, niszcząc 7 stojących na ziemi niemieckich maszyn myśliwskich oraz uszkodzając hangary, jak również znajdujące się na lotnisku samochody ciężarowe. Inna formacja zatopiła 2 statki żeglugi przybrzeżnej niedaleko wybrzeży holenderskich i francuskich.

W nocy na środę atakowane obiekty przemysłowe w Kolonii gdzie wzniesiono kilka wielkich pożarów. Północne wybrzeża Francji a przede wszystkim Boulogne i Calais były przedmiotem intensywnego bombardowania, które trwało od północy aż do świtu. Wstrząs powietrza wywołany wybuchami bomb bryt. był tak silny, że na przeciwległym brzegu Anglii trzęsły się szyby i drzwi. Poza tym bombardowano także lotnisko niem. w pobliżu Caen. We wszystkich tych operacjach Anglicy stracili tylko jedną maszynę.

O nalotach na W. Brytanię brak szczegółów, wiadomo tylko, że myśliwce bryt. zestrzelili nad Szkocją w środę w południe 1 bombowiec nieprzyjacielski.

NIE WYJAŚNIONA SYTUACJA NA KRECIE

Cane 28.V.(R) Wzmocnieni nowymi posiłkami przybyłymi drogą powietrzną, Niemcy po intensywnym bombardowaniu ponowili swe gwałtowne natarcie na pozycje brytyjskie w rejonie Cane. Oddziały bryt. bijące się z wielką determinacją zmuszone jednak zostały do wycofania się ku tyłowi, celem zajęcia korzystniejszych pozycji. Walki trwają.

Samoloty RAF-u wykonały we wtorek oraz w nocy na środę szereg udanych ataków na nieprzyjacielskie lotnisko w Malemie, gdzie zniszczono 5 samolotów; na pobliskich polach służących za lądowiska również podpalono kilka maszyn niem. Myśliwcy bryt. atakowali na północ od Krety formacje Ju 88, strącając 3 samoloty niem. We wszystkich operacjach na B. Wschodzie stracili Anglicy we wtorek tylko 2 maszyny.

Komentarz bryt. wskazuje, że w ciągu ub. 24 godz. sytuacja wojskowa na Krecie nie wykazuje wyraźnej poprawy, oprócz pewnej poprawy pod Retymne. W Heraklionie Niemcy zdołali wysadzić na ląd nowe posiłki, m.i. wojska spadochronowe i sytuacja tam nie jest bardzo korzystna. Ze względów bezpieczeństwa nie można ujawnić jak nastąpiło przysłanie posiłków bryt.

DZIAŁANIA POD S O L L U M

W Tobruku sytuacja niezmienną. Pod naciskiem liczbowo przeważających sił wojska brytyjskie wycofały się czasowo z wąwozu Halfaya. Na innych odcinkach frontu zmechanizowane oddziały bryt. w dalszym ciągu nękają wroga.

W nocy z 26 na 27 maja bombowce RAF-u zaatakowały ponownie port w Benghazi. Zburzone jeden budynek i wywołano szereg pożarów na moście. Nad Tobrukiem zestrzelono jeden Ju 52, zaś koło Sidi Barani w ręce bryt. wpadł jeden ME 109, który musiał tam przymusowo lądować.

Niedaleko wybrzeży trafiono bombami dwa nieprzyjacielskie statki handlowe (8 i 10 tys. tonn)

DAJSZE SUKCESY W A B I S Y N I I

Duże oddziały powstańcze otoczyły wojska włoskie pod Debra Tabor (między Dessie i Gondarem). Wzrasta nacisk na Włochów na odcinku Lakenti. W rejonie jezior poddał się włoski gen. Cafarati, d-ca 26-aj dyw., która stopniowo się poddaje. Lotnictwo sojusznicze atakowało lotnisko w Gondar oraz pozycje nieprzyjacielskie niedaleko rzeki Omo i Dżibbie. RAF bombardował Debaresz.

POWSTAŃCOM W IRAKU BRAK UZBROJENIA

Ankara 28.V.(A.P.) Koła irackie dają wyraz obawom, że oddziały Raszid Alego którym brak dostatecznej ilości broni i amunicji zostaną wkrótce pokonane. Wojska bryt. mimo niem. ataków lotniczych posuwają się ku Bagdadowi. Grozi rozbiście Iraku na dwie części i otoczenie 3-ch dyw. irackich walczących pod Basrą, gdzie Anglicy systematycznie oczyszczają teren. Pomoc Niemców ograniczać się musi jedynie do wysyłki samolotów. Bryt. komunikat głosi, że sytuacja w okr. Fallujah i Habbanyh jest niezmienną. W Basra panuje spokój.

GEN. SIKORSKI O MOWIE PREZ. ROOSEVELTA

Londyn 28.V.(Pol. Radio) Omawiając mowę prez. Roosevelta gen. Sikorski oświadczył m.i. : Wyścig o zwycięstwo jest w pełnym toku. Hitler dowiódł, że zwycięstwo osiągnąć może tylko przed wejściem Stanów Zjedn. do wojny. Dlatego rzucił całe tysiące ofiar na Kretę. Tym też tłumaczy się podróż jego zastępcy do Anglii.

SPROSTOWANIE: W ogłoszonym wczoraj kalendarzyku z 28. bm. winno być "Brygada P o d h a l a n s k a" zamiast "Podkarpacka".